Nr. 8. Lwów, dnia 1. sierpnia 1909 r. Rok X.

HODOWCA DROBIU

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K.
w Rossyi rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.
w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
w innych krajach roczn. 8 franków, półrocznie 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

czasopismo poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików
i jego Filii, mających siedziby:
w Brzeżanach, Cieszanowie, Niepołomicach, Przemyślu, Pukasowcach, Rudkach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Tarnopolu, Tłumaczu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu“ we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 hal.

Zużytkowanie ściernisk.

Pora żniw się zbliża, po ogołoconych ze zboża polach marnuje się wiele wykruszonego ziarna, wypadłych kłosów a liczne owady, pozbawione schroniska, jakie im zboże dawało, stają się łatwym łupem swych nieprzyjaciół. Oto obfity żer, bogata karma, którą niestety tuczą się u nas jedynie wróble, gdzieniegdzie gołębie i to zwykle cudze, a wyjątkowo tylko drób, któremu przecież w pierwszym rzędzie należą się te przysmaki w racyonalnie prowadzonych gospodarstwach. Dotyczy to większych obszarów i pól zdala od dworu i wsi położonych, pobliskich bowiem z pewnością drób nie ominie, nienarażony już teraz na żadne ścigania, uderzenia kamieniem, i prześladowania ze strony sąsiadów, a nawet właścicieli.

Cóż jest winą marnowania tej tak cennej karmy, czy obfity wydatek ziarna, które teraz garściami, bez miary sypiemy ptactwu, czy małe zainteresowanie się hodowlą drobiu lub prowadzenie jej bez rachunku dla sportu i zabawy. Wglądnijmy jednak w gospodarstwa na Zachodzie, opuszczając już Amerykę, gdzie drób koczowniczym trybem przepędzają z pola na pole, a z łatwością wykryjemy tajemnicę rentowności tamtejszej hodowli drobiu mimo wyższych cen karmy, obsługi, materyału i t. d.

Tam drób od wczesnej wiosny do późnej jesieni wywieziony w specyalnych kurnikach kołowych żeruje po polach, pastwiskach, orkach, ugorach, ścierniskach i t d. przez dzień cały, oczyszcza je z owadów, robactwa, z licznych chwastów, których nasienie zjada, wyszukuje skrzętnie wypadłe ziarna, niewiele natomiast karmy dostaje z ręki. Doświadczony i dbały hodowca z góry układa plan, według którego wywozi drób, stosownie do pory roku i uprawy danego pola, na odpowiednie miejsce, gdzie ptactwo nie wyrządzi mu szkody, wyżywi się niewielkim kosztem, zaś ruch i świeże powietrze znakomicie wpłyną na silny rozwój i zahartowanie zwierząt.

Podobnych jednak stosunków u nas nie znajdziemy mimo niewielkich wkładów, jakich tego ro-

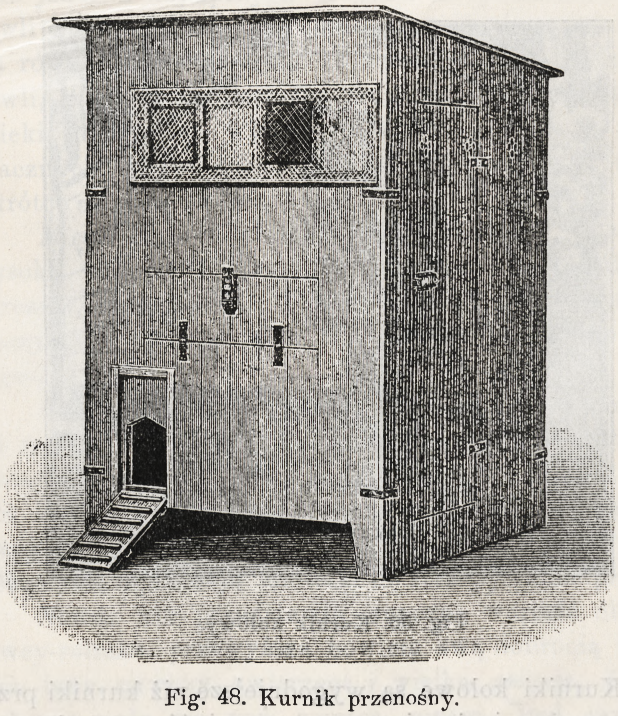


Fig. 48. Kurnik przenośny.

dzaju gospodarka wymaga. Do tego celu służą nam kurniki przenośne, składane (Fig. 48) lub kołowe (Fig. 49 i 50). Podana rycina kurnika przenośnego, przeznaczonego na stadko złożone z koguta i 10 kur, przedstawia stajenkę, którą w każdej chwili można rozłożyć i prze-

nieść na inne miejsce, urządzoną odpowiednio, obszerną, wygodną, z gniazdami zatrzaskowemi, które otwieramy specyalną klapą od przodu; umieszczone drzwi z boku dają łatwy dostęp, wiele światła, co wielce ułatwia nam czyszczenie grzęd, kurnika, o czem nigdy nie należy zapominać. Schodki prowadzą do za-

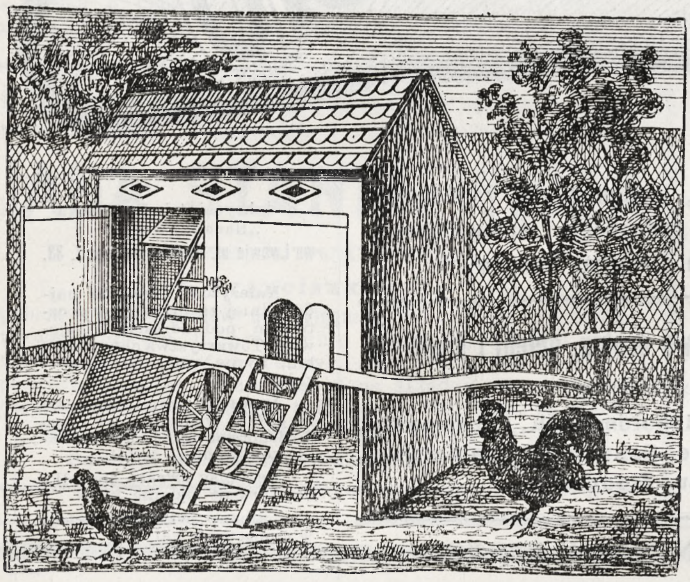


Fig. 49. Kurnik ruchomy.

suwalnego otworu, od spodu zaś mamy znaczną przestrzeń, gdzie drób chroni się w razie niepogody, nieprzyjaciela. U góry widzimy okratowane okienka, tędy dostaje się dość światła i wiele powietrza. Kurniki przenośne dobrze jest otaczać dookoła ogrodzeniem z siatki drucianej, by drób nie rozbiegał się za daleko.

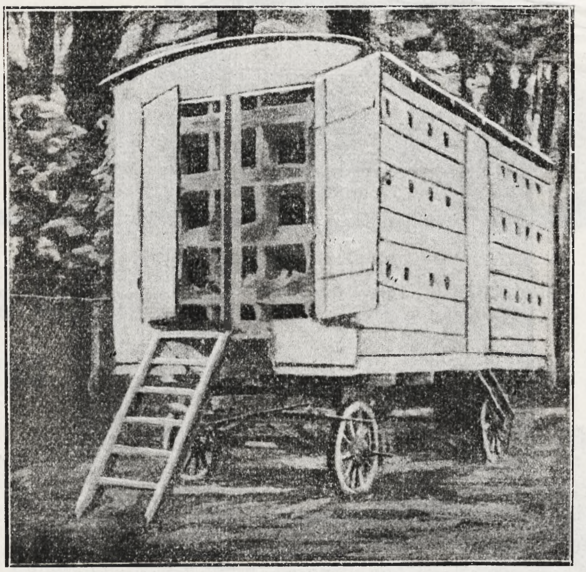


Fig. 50. Kurnik kołowy.

Kurniki kołowe są wygodniejsze niż kurniki przenośne, można je bowiem rano wywieźć na pole, pod wieczór przywieźć do domu. Gospodarstwa drobiowe mają liczne modele, są nawet fabryki wyrabiające takie kurniki, jednak najlepiej jest, jeżeli hodowca sobie sam taki kurnik sporządzi, wtedy bowiem kosztuje niewiele, a jest zbudowany odpowiednio do lokalnych stosunków, dróg, gruntu, szop do przechowania i t. d. U niejednego zapewne znajdzie się jakaś stara buda, bezużyteczny, zabierający miejsce wóz pocztowy, który łatwo można przerobić na odpowiedni kurnik. Przy budowie pamiętać należy stosownie do głównych warunków hygieny stajni, aby kurnik był dostatecznie obszerny, — licząc 1 m^2 na 6 kur — aby materyał użyty był tani i zdrowy, ściany, podłoga, dach, powała należycie zaopatrzone, by szparami nie dostawała się woda, a wiatr nie świstał po kurniku. Zwierzętom nie powinno nigdy brakować świeżego powietrza, które dostarczymy im zapomocą odpowiednio urządzonych wentylatorów, ani też wody, której ptactwo często nie znajduje w polu. Kurnik trzeba dokładnie czyścić, a co pewien czas desynfekować.

Mając gotowe kurniki, staramy się przyzwyczaić do nich zwierzęta, podajemy więc im w nich lub obok tychże karmę i na noc zapędzamy je do tych nowych schronisk. Skoro po kilku dniach drób nawyknie i pozna swe nowe mieszkanie, można z nim już wyjeżdżać w pola na wybrane miejsce. Mniejsze kurniki można wywieźć siłą człowieka, psów większych, kozy, do wielkich trzeba użyć krowy, wołu, buhaja lub konia. Na noc można drób po zamknięciu pozostawić w polu lub przywieźć z powrotem do domu — o ile trudno się ochronić przed szkodami ze strony ludzi i zwierząt. Dobrze jest pod wieczór otoczyć kurniki słomianemi matami, jeśli noce są zimne a drób delikatny. Kurniki takie użyć można dla wszelkiego ptactwa domowego, głównie jednak wywozić nimi młodzież, ta bowiem wśród ruchu na świeżem powietrzu znakomicie się rozwinie, zwłaszcza pod wpływem karmy mięsnej, jakiej jej dostarczą owady, poczwarki, robaki, ślimaki i t. d. Dla bezpieczeństwa należy uwzględniać pola w pobliżu pracujących ludzi. Codziennie należy ustawiać kurniki na innem miejscu.

Kurniki kołowe, używane od wielu lat w innych krajach, u nas prawie obce, są podstawą rentowności gospodarstwa drobiowego, zmniejszają bowiem w wysokim stopniu rubrykę rozchodu na karmę, zwłaszcza przy wychowie młodzieży. Lecz nie tylko oszczędzimy na karmie, mamy też inne korzyści; drób bowiem oczyszcza pola z chwastów i szkodliwego robactwa, częściowo użyźnia glebę naturalną drogą, a przebywając zdala od ogrodów, pięknych klombów, warzyw, nie niszczy ich i nie szpeci. Jeśli przeto mamy mówić o postępie w hodowli drobiu, to musimy iść w równej linii z racyonalnemi gospodarstwami, musimy wyzyskać każdą zdobycz w tej dziedzinie, a wtedy niejedna gosposia wykaże z ołówkiem w ręku na papierze, zestawiwszy dochody z rozchodami, jak przestarzałym frazesem jest utarte zdanie, że „drób w gospodarstwie, to zło konieczne“

Jan Gromczakiewicz.

Hodowla kur.

Napisał
Józef Zagaja, lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

Przesyłanie drobiu żywego.

Drób żywy najlepiej przesyłać w koszach kształtu okrągłego, wyplecionych z wikliny i obszytych wewnątrz płótnem. Wielkość koszów musi być zawiła od wielkości kur i od ilości posysłanych sztuk. Na dno opakowania należy dać nieco siana lub słomy, aby drób mógł w czasie drogi stać lub siedzieć wygodnie. Obicie ścian opakowania płótnem ma tę dogodną stronę, że płótno chroni sztuki od przeciągów, a nadto zabezpiecza je od wpływów zewnętrzych, w lecie od promieni słonecznych, w zimie od zimna, wreszcie odcina widok obcych ludzi, a tem samem zapobiega płoszeniu się i niepokojeniu drobiu. Jeżeli posyłamy drób na krótką przestrzeń i możemy być pewni, że w przeciągu 24 godzin znajdzie się na miejscu przeznaczenia, nie trzeba dawać do środka żadnego jadła, gdyż zazwyczaj drób zaniepokojony nowem miejscem pobytu, nowem otoczeniem i zamknięciem, nie zjada włożonego pokarmu, a zresztą przez ten czas może się obejść bez jedzenia. Dopiero wówczas, gdy drób posyłamy w podróż, która potrwa parę dni, należy mu dać do opakowania jedzenie i wodę w garnuszkach przywiązanych do ściany klatki. Ponieważ woda mogłaby się przy najmniejszem potrąceniu w drodze wylać, wkładamy do garnuszka z wodą gąbkę, która tej ewentualności zapobiegnie. Zamiast dawania jedzenia i wody — można też polecić na liście przesyłkowym drób w tej a w tej stacyi nakarmić i napoić. Bardzo pożądanym pokarmem dla drobiu w podróży są wszelkiego rodzaju jarzyny, dlatego nie trzeba zapomnieć o włożeniu do kosza kawałka buraka, główki kapusty itp.

Nadesłany drób należy natychmiast po przybyciu na miejsce z kosza wyjąć i umieścić w osobnem miejscu, gdzie nie ma przystępu drób własny, a to dla zabezpieczenia się przed zawleczeniem jakiejś zarazy i nie dawać zaraz żadnego pokarmu ani wody, chyba nieco zieleniny. Dopiero gdy drób przyjdzie do siebie należy mu podać zwykłe pożywienie i to w dostatecznej ilości. Z początku musi się być ostrożnym z wodą, gdyż często się zdarza, że drób przyzwyczajony do innej, może po zmianie napoju rozchorować się i zginąć. Kiedy drób sprowadzony przetrzymaliśmy 6—8 dni w osobnem miejscu i nie zauważyliśmy zadnych objawów chorobowych, możemy go złączyć z innym drobiem na podwórzu.

Produkta hodowli kur.

Jaja. Między wytworami kur zajmują pierwsze miejsce jaja, gdyż zawierając w sobie w znacznym stosunku najważniejsze składniki pożywne, stanowią niezrównany prawie artykuł odżywczy, oraz niezbędną przyprawę względnie dodatek do wszystkich prawie potraw i pokarmów. Ponieważ nadto w nowszych czasach znalazły jaja ogromne zastosowanie w fabrykacyi t. zw. albuminu, którego się używa przy drukowaniu tkanin, przy wyrobie porcelany, w rafineryach cukru i do klarowania win, przeto zapotrzebowanie na ten produkt kur stale wzrasta i ceny się podnoszą.

Dlatego też hodowca mieszkający w pobliżu wielkiego miasta, może jaja w każdym czasie dobrze spieniężyć, dostawiając je bądź to na targi, bądź też do cukierni, restauracyi, mleczarni, różnych handlów, albo wreszcie wprost konsumentom. W gorszem położeniu jest hodowca oddalony od środowisk handlu i przemysłu, musi bowiem jeszcze nieraz sprzedawać jaja po bardzo nizkiej cenie z powodu braku innego nabywcy, prócz karczmarza lub żyda handlarza, który idąc od chaty do chaty, skupuje za marną zwykle kwotę albo wyłudza za towar zamienny jak nici, bułki lub obwarzanki i t p. drobiazgi, by później takowe odstąpić z pewnym zarobkiem handlarzowi w mieście, który je znowu sprzedając dalej exporterowi, także coś na nich zarabiać musi. Lecz te pośrednictwa w sprzedaży jaj odbijają się głównie na kieszeni hodowców, bo oni aby napchać sakiewki całemu szeregowi handlarzy, muszą za byle co swój towar sprzedawać.

Zapobiec temu może jedynie organizacya spółkowej sprzedaży jaj. Spółki bowiem, skupując jaja wprost od swych członków i nie licząc na zyski, mogą płacić lepszą cenę tembardziej, że wysyłając tylko towar dokładnie poprzednio zbadany i niewątpliwie świeży, drożej zdołają go sprzedać. Setki i tysiące, które przy obecnych stosunkach zarabiają na jajach drobni i więksi handlarze, przy spółkowej sprzedaży pozostają w rękach hodowców, a nadto hodowcy mają tę wielką wygodę, że mogą w każdej chwili dobrze towar sprzedać. Wreszcie spółkowa sprzedaż jaj ma doniosłe znaczenie jako jeden z najlepszych środków do podniesienia hodowli kur, z lepszem bowiem spieniężeniem jaj wzrasta równocześnie większe zrozumienie racyonalnej hodowli, okazuje się potrzeba troskliwszej nad drobiem opieki, a zarazem większa ochota czynienia na chów znacznych nawet z początku wydatków, gdyż te się wkrótce sowicie opłacają.

Mięso. Najlepsze mięso daje drób młody, tuczony; wysoko cenione francuskie, a nawet styryjskie pulardy, kurczęta hamburskie i t. d. dostarczają znakomitego pieczystego, którego nie potrafi zastąpić żadne inne mięso.

Pióra. Wprawdzie pióra kurze są mniej cenione niż pierze gęsie, ale mimo to nie powinno się ich wyrzucać na śmiecie, bo można je sprzedać. Pióra z ogonów kogucich służą zazwyczaj jako ozdoby do damskich i wojskowych kapeluszy, z piór zaś szyjowych i siodełkowych wyrabiają miotełki do strzepywania prochu.

Nawóz kur przedstawia znaczną wartość dla hodowcy-rolnika, przewyższa bowiem swą dobrocią wszystkie inne nawozy zwierzęce i wielka szkoda, że dotychczas mało się nań zwraca uwagi. Pod jarzyny i warzywa niema lepszego nawozu jak nawóz kurzy, kury bowiem żywiąc się pokarmami bardziej skoncentrowanemi jak ziarnem, owadami, mięsem, mlekiem, chlebem i t. d. oddają w nawozie więcej pożywnych

dla świata roślinnego składników, zwłaszcza azotu i kwasu fosforowego, niż bydło i konie żywione przeważnie tylko sianem lub słomą, a w małej tylko części ziarnem. Dlatego nawozu kurzego nie trzeba marnować, lecz owszem starannie go przechowywać, aby go móc w razie potrzeby z korzyścią zużytkować. Nawóz kurzy dobrze się przechowuje, jeżeli wyrzucony codziennie z kurnika, zmiesza się z piaskiem, ziemią lub torfem, albo najlepiej z gipsem i umieści w miejscu suchem, wówczas bowiem nie traci wcale lub bardzo mało amoniaku, a razem z nim azotu; w przeciwnym razie szybko wietrzeje i staje się mniej użytecznym. Przy użyciu nawozu kurzego trzeba zachować pewne ostrożności, gdyż dany na pole w zanadto wielkiej ilości (za grubo rozrzucony) lub w formie bardzo zagęszczonej może wskutek swej zbytnio rozgrzewającej własności roślinom zaszkodzić. Najlepiej jest rozrzucać go po polu w bardzo cienkiej warstwie, albo też przedtem rozcieńrzyć wodą i rozcieńczonym polewać.

Oprócz powyższych produktów dostarczają nam kury kurcząt, z których część pozostawia się na chów dla siebie, resztę zaś sprzedaje. Przez nasadzenie kilku kwok, można wyprowadzić kilkadziesiąt kurcząt, które sprzedane podniosą znacznie roczny dochód z kur.

Kto chowa drób rasowy, może jeszcze mieć dochód ze sprzedaży jaj wylęgowych, których cena jest o wiele wyższa niż jaj konsumcyjnych oraz ze sprzedaży sztuk rozpłodowych Dobry materyał hodowlany bywa zawsze poszukiwany czy to przez hodowców i amatorów, czy też przez towarzystwa hodowlane i dobrze płacony. (C. d. n.).

Hodowla ryb w małych stawach.

Według obecnego stanu nauki i praktyki.

Napisał

Dr. Ferdynand Wilkosz

Prezes krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

(Dokończenie).

Hodowla szczupaków.

W stawkach z zimną wodą tylko szczupaki hodować można. W tym celu trzeba nabyć narybku i na wiosnę lub w jesieni puścić do stawu.



Fig. 51. Szczupak.

Hodowla nie wymaga szczególnych warunków, jedynie tylko dostarczenia obfitego pożywienia, za które służą szczupakom: inne ryby (białe), żaby, ślimaki, odpadki mięsa (świeże) i t. d. Pożywienia trzeba dodawać obficie, gdyż szczupaki, jako ryby drapieżne i żarłoczne, wzajemnie zjadać się będą, lub też według możności ze stawu uciekną.

Narybek powinien być jednakiej wielkości i wieku.

W kraju naszym nie hoduje nikt narybku szczupaka, dostać go można w Trzeboni (Wittingau) w Czechach, w gospodarstwie stawowem ks. Schwarzenberga. Przygodnie niekiedy i nasi rybacy podejmują się dostarczenia narybku szczupaka.

Mięso szczupaka jest smaczne i cenne, gdzie więc warunki odpowiadają, hodowla może być korzystną.

Hodowla pstrąga strumiennego.

Powyżej nadmieniłem, w jakich stawach chować można pstrągi. Hodowca powinien nabyć jednoroczny narybek i na wiosnę wpuścić go do stawu. Po dwóch albo trzech latach urośnie pstrąg na rybę stołową, a za 1 kg. uzyskać może hodowca cenę 4—5 koron.

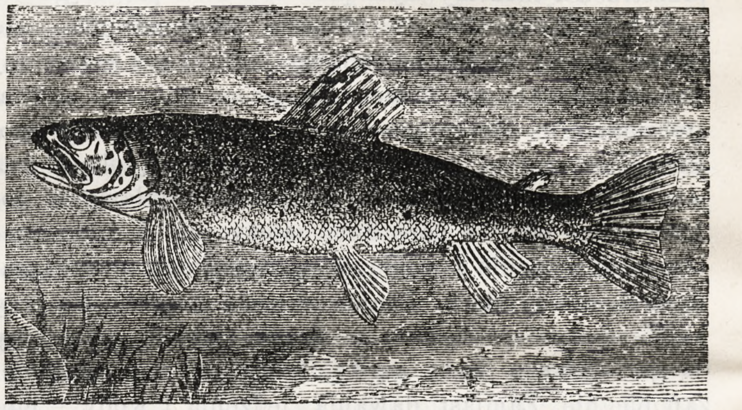


Fig. 52. Pstrąg strumienny.

Narybek powinien być tak co do wieku, jak i wzrostu, zupełnie równy, w razie przeciwnym bowiem większy pstrąg zje mniejszego.

Jeżeli staw mimo silnego przepływu wody zamarza, trzeba na zimę wybijać w lodzie przyręble i utrzymywać je otwarte.

Pstrąg nie trze się w stawie, dlatego hodowca, sprzedawszy odchowane pstrągi, musi nabyć świeży narybek.

Pożywienie pstrągów stanowią: ryby (białe), żaby, dżdżownice, ślimaki, wszelkie odpadki mięsne (świeże) i krew bydlęca, którą można podawać albo świeżą, albo przerobioną na ciasto z domieszką mąki.

Pożywienie podawać można albo na stołach, albo też na glinianych miseczkach, zawieszonych na żerdziach sznurkami i wpuszczonych na dno stawu. Tak stoły, jak i miseczki, umieszczać w miejscach płytszych.

Niezjedzone resztki paszy trzeba starannie usuwać dla uniknienia zatrucia wody.

Dla tych, którzy chcieliby hodować ślimaki i dżdżownice jako paszę dla pstrągów, podaję poniżej wskazówki do hodowli. Do hodowli ślimaków trzeba wybrać miejsce nieco zasłonięte drzewami i otoczyć je rowem wodą zalanym, albo ogrodzić kratą drucianą, aby ślimaki uciekać nie mogły. Zebrać w ogrodzie wię-

kszą ilość ślimaków i umieścić je w ogrodzeniu, a jako paszę podawać im jarmuż, sałatę, kapustę i koniczynę. Z nastaniem pory zimniejszej przykryć cały ogródek warstwą mchu na 10 cm. grubą. Przed użyciem trzeba ślimaki sparzyć gorącą wodą, wyjąć ze skorupki i podawać pstrągom albo w całości, albo posiekane.

Rolę do hodowli dżdżownic przeznaczoną (przestrzeń kilku do kilkudziesięciu metrów) należy dobrze zorać i spulchnić, nastęnie pokryć jednostajnie całą przestrzeń w maju odchodami ludzkimi na grubość 10 cm., na to dać warstwę nawozu bydlęcego grubości 30 cm., na to warstwę gliny z sieczką umieszanej grubości 10 cm., a na wierzch warstwę czystej gliny grubości 10 cm.

Tak urządzony zakład wydaje znaczną ilość wielkich dżdżownic, które się wydobywa, przesiewając ziemię.

Na zimę należy zakład przykryć warstwą nawozu końskiego, a na wierzch dać dobry pokład ściółki z liści.

Można także dżdżownic nałapać każdej ciepłej nocy dowolną ilość, w sposób następujący:

Około godziny 10 w nocy idzie się do ogródka warzywnego z latarką w jednej ręce, a w drugiej z koneweczką blaszaną i tu na grzędach, ścieżkach, obok krzaków, krzewów i roślin, przed sobą, na prawo i lewo, jak daleko ręką się dosięgnie, zbiera sią dżdżownice, które o tej godzinie, szczególnie po deszczu, ze swych norek na wierzch powychodziły i rzuca do koneweczki. Jedna osoba za godzinę uzbiera litr dużych dżdżownic.

Niektóre z nich połową swej długości są na wierzchu, a drugą połową jeszcze w ziemi; takie pociąga się lekko, aby nie przerwać, za chwilkę dżdżownica zwęża się i da się w całości wyciągnąć z norki.

Jeżeli więc jest większy ogród warzywny, to kilkunastu chłopaków lub dziewcząt może kilkanaście litrów dżdżownic nazbierać w przeciągu jednej godziny.

Zbierający muszą jednak iść po cichu, prawie na palcach, roślin i traw nie poruszać, gdyż inaczej dżdżownice w okamgnieniu pochowają się do swych norek.

Również dobry jest następujący sposób hodowania dżdżownic:

Kopie się długi rów, $^1/_2$ metra głęboki i szeroki i dzieli się go ściankami poprzecznemi ze starych desek na mniej więcej równe części. Co drugi taki przedział pozostaje pustym, a środkowy wypełnia się ziemią ogrodową i gnijącem drzewem tak, aby kopce z tej mieszaniny utworzone wystawały na pół metra ponad krawędzie rowu. Do tych kopców wkłada się po kilka glist. Kiedy się glisty dostatecznie rozmnożą, rozkopuje się kopce, wybiera glisty, a wybraną ziemię wrzuca do pustego przedziału i usypuje kopiec jak poprzednio. Glisty nie lubią wilgoci, jeżeli jednak posucha trwa dłużej, trzeba kopce skropić wodą. Kopce usypane, jak wyżej powiedziano, można przykryć po wierzchu gnijącą słomą i zwiędłymi liśćmi, następnie obciążyć wszystko kamieniami, aby wiatr przykrycia nie rozniósł. Zbiór glist można sobie ułatwić przez wpuszczenie słabego prądu elektrycznego do kopca, glisty bowiem wychodzą natychmiast ze środka kopca na wierzch.

Podając dżdżownice pstrągom, trzeba je poprzecinać na połowę, aby ze stołów lub miseczek nie pouciekały. Dla pstrągów są dżdżownice prawdziwym przysmakiem.

Czas ochronny i miara minimalna.

Według przepisów ustawy rybackiej pstrąg ma czas ochronny od 16. września do 15. grudnia, w tym czasie nie wolno go ani sprzedawać, ani w domach gościnnych podawać. W innych miesiącach wolno przedawać i gościom podawać tylko takie pstrągi, które mają długości najmniej 20 cm., mierząc od początku głowy do końca pletwy ogonowej.

Karpie, liny i szczupaki nie mają ani czasu ochronnego, ani też przepisanej minimalnej miary, te więc ryby może hodowca przez cały rok przedawać w dowolnej wielkości.

Obsadzanie małych stawków rakami.

Małe stawki, niemające odpływu, a zarośnięte na brzegach krzakami i drzewami, można także korzystnie obsadzić rakami. W tym celu trzeba wpuścić wyrośnięte raki, w stosunku 3 samic na jednego samca, a raki same się rozmnożą i w jamach, utworzonych w brzegu z korzeni drzew, dobrze trzymać i chować się będą.

Żywić je można mięsem, świeżo obłupionemi żabami, wątrobą, ziemniakami gotowanymi i marchwią gotowaną.

Czas ochronny dla raka samca przypada od 1. października do końca marca, a dla samicy od 1. października do końca lipca: w tym czasie raków ani przedawać, ani w jadłodajniach podawać nie wolno.

Miara minimalna raka wynosi 10 cm., mierząc od początku głowy do końca ogona.

Raki przywiezione bez wody do obsadzania stawku trzeba skropić dobrze wodą wziętą ze stawku, następnie albo z koszykiem postawić na brzegu, albo też wysypać na brzeg, a one same do wody powchodzą. Nagłe wrzucenie raków do wody spowodowałoby ich uduszenie.

Na temat nośności u kur.

Marzymy o kurze, którąby nam produkowała 200 jaj rocznie, a marzenia te pomimo wysiłku z naszej strony nie ziściły się dotychczas.

Co może być tego powodem? Czy 200 jaj jest taką ilością, o jakiej w ciągu 365 dni my marzyć nie możemy? Bynajmniej. Zostaje przecież 165 dni, w których kura aż nadto dobrze po wyniesieniu się wypocząć może. Że zaś kura znieść może 200, a nawet wyjątkowo 240 jaj, o tem przekonano się — chodzi tylko o to, aby zdolność zniesienia tylu jaj nie ograniczyła się na jednej, dwu kurach, lecz żeby rozciągała się na całe stada i przechodziła w pokolenia przy-

szłe. Że hodowcy starali się i starają się o to, nie ma wątpliwości; świadczą o tem wymyślone gniazda zatrzaskowe, tudzież troskliwe notowanie każdego zniesionego jaja — że rezultaty nie odpowiadają naszemu marzeniu, o tem także wiemy.

Wyobraźmy sobie hodowcę, który doprowadził do tego, że jego 40 kur znoszą już po 190 jaj rocznie. Każdy musi przyznać, że świetny rezultat — jeszcze 10 jaj — a już marzenia hodowcy ziszczą się. Sami wiemy, że kurę najwyżej 3 lata trzymać wypada — że i nasz hodowca po 3 latach musi stare kury zastąpić młodemi kokoszkami, naturalnie, że od poprzednich pochodzącemi. Lecz o dziwo! Jego młode kokoszki znoszą w pierwszym roku n. p. po 150 jaj — a dalej po 180 jaj rocznie. I zamiast różnicy 10 — występuje różnica 20 jaj, czyli, że nośność u jego kur postępuje wstecz, a praca kilkuletnia hodowcy idzie na marne. Kto wystroił naszemu hodowcy takiego psikusa? Zastanowimy się.

Wiadomo, że Wajdoty są także i białe, a należą do ras średnio nośnych.

Otóż gdy kogut biały Wajdota pokryje zwykłą kurę chłpską, to potomstwo będzie w przeważnej ilości wypadków mieć różyczkowy grzebień i formy ciała Wajdota. Zaś upierzenie mieszańca bywa zwykle do upierzenia matki podobne.

Kura jastrzębiasta Plymouts-Role pokrzyżowana z kogutem białym Wajdotą do potomstwa, które będzie mieć różyczkowy grzebień i formy ciała Wajdota — zaś upierzenie matki, bo jastrzębiaste a i to — kolor pierza będzie już jaśniejszy, jak u matki.

Co to dowodzi?

To dowodzi, że z $^3/_3$ części cech zewnętrznych potomstwa $^2/_3$ części poszło po kogucie, a $^1/_3$ część i to słabo poszła po matce.

Dlaczego potomstwo po zwykłych kurach i po Plymoutach było więcej podobne do koguta? Widocznie kogut miał większy wpływ na zarodek, aniżeli kura — bo gdyby kura miała większy wpływ przy tworzeniu się zarodka, byłaby młodzież więcej podobną do kury. Lecz można myśleć, że kogut ma wpływ tylko na formy zewnętrzne potomstwa, zaś nośność zależy już od kury.

Niestety po największej części nie.

Jak wiadomo, zwykła chłopska kura jest bardzo nośna, wiejska baba darmozjadów nie trzyma, gdyż z jaj opędza najniezbędniejsze swoje potrzeby.

Kogut biały Wajdota pokrzyżowany z chłopską kurą, która rocznie ponad 170 jaj zniosła — do potomstwa, które nigdy do 160 jaj rocznie nie zniesie. Kto nie wierzy — proszę spróbować.

Cóż z tego wynika?

A nie więcej jak to, że nie tylko na formy zewnętrzne, lecz i na nośność potomstwa znaczny ma wpływ kogut.

To nam wyjaśnia, kto zrobił psikusa naszemu hodowcy. który miał kury znoszące po 190 jaj rocznie. Widocznie celem odświeżenia krwi dopuścił do swego nośnego stada koguta po mniej nośnej matce, a wynikiem tego było zmniejszenie się ilości jaj ze 190 na 180.

Kogut z nośnego stada i taka sama kura dadzą potomstwo tak samo lub jeszcze lepiej się niosące — zawsze jednak zalety czy wady potomstwa przechylają się na stronę koguta.

A u nas tak trudno o dobrego koguta. Niejeden hodowca wyhoduje sobie dobrze się niosące kury — lecz po kilku latach musi sprowadzić koguta obcego.

I co się dzieje? Zwykle to, że taki kogut rujnuje kilkuletnią pracę. By temu zapobiedz muszą nasi hodowcy, zwłaszcza ci którym chodzi o to, by stać w szeregach europejskich hodowców — porozumieć się ze sobą, trzymać się jednej lub dwu ras i te udoskonalać co do nośności — a gdy przyjdzie potrzeba wymiany koguta każdy będzie pewny, że otrzymał koguta, który nie zrujnuje jego długoletniej pracy.

Co do idealnej kury, którąby u nas mogła znieść 200 jaj rocznie jest nią Zielononóżka. Wynik nośności kur w Worobiówce, jest ten, że Zielononóżka zniosła 184 jaj rocznie. Czyż nie świetny rezultat?

Tylko takich kur tysięcy, a hodowców setki, a będziemy mieli idelną kurę, która nam nieść będzie 200 jaj rocznie i która tę zdolność przeleje w swoje potomstwo.

A kto wie — może i 240 jaj będzie?

Przy końcu nie zawadzi powiedzieć słów kilka o tym najważniejszym czynniku w hodowli — o kogucie. Bardzo źle robią ci hodowcy, którzy na chybił-trafił zostawiają pierwszego lepszego koguta z młodzieży. Najlepiej chować pewną dla hodowcy możliwą ilość kogutów aż do zupełnego ich wyrostu, a dopiero z pomiędzy nich wybrać co najlepiej rozwinięte. Z tych zaś zatrzymać te, które najczęściej parują kury. Kogut rozpłodowy ma być okazały, mieć szerokie krzyże. Z wielkości i budowy grzebienia i dzwonków, tudzież z ich koloru i wyglądu można wnioskować o wielkości i czynności organów płciowych. Oko koguta ma być jasne, namiętne, ruchy ciała pewne, żywe. Częste pianie i podnoszenie skrzydeł oznacza energię, zdrowie i siłę. Innym kogutom, zalecającym się do jego kur ma stawić zacięty opór. Koguta-tchórza, który ucieka od innych kogutów wrazie napadu - nie trzymać. Wogóle każdoczesne zachowanie się koguta ma zdradzać siłę i zdrowie. *G. Herman.*

Na czasie.

Hodowla królików w sierpniu. W systematycznie prowadzonej hodowli królików na początek sierpnia przypada tizecie z kolei pokrywanie samic. Trzeba więc dokładnie przejrzeć zapiski poprzednich rzutów, i te matki, które nie okazały wybitnych zalet dla hodowli, wybrakować na rzeź, i zaraz, po zupełnem wylenieniu, odpowiednio podkarmione zabić, a skórki dać do właściwej, na co się okażą więcej zdatne, wyprawy, to jest, na futerka, na rękawiczki, albo na obuwie. Takich samic nie sprzedawać do chowu, boby się zrobiło zawód. Pozostałe dobre samice pokryć z początkiem Sierpnia, aby w końcu tego miesiąca był nowy rzut, po ktorym wypadnie dać wypoczynek na czas jesiennego wylenienia.

Młode króliki z poprzednich rzutów tegorocznych, któreby już 4 do 5 miesięcy wieku miały, należy rozgatunkować odpowiednio do zalet ich matek i najlepsze zostawić dla siebie, albo sprzedać do chowu, — a resztę podkarmić na mięso. — Przy wysyłaniu żywych królików pocztą należy dać opakowanie wygodne, nie zaciasne i z dostępem powietrza.

Pojawiające się w sierpniu opady owoców w ogrodach dawać królikom. *J. Kraskowski.*

Rozmaitości.

— **Zaszczytne odznaczenie.** Walne Zgromadzenie członków kraj. Towarzystwa rybackiego w Krakowie zamianowało dnia 28. maja b. r. jednogłośnie — w uznaniu zasług położonych około podniesienia rybactwa członkiem honorowym Radcę Dworu Prof. Dr. Józefa Szpilmana, Prezesa kraj. Towarzystwa chowu drobiu.

— **Wystawa drobiu.** Celem wykazania swej kilkuletniej działalności Filia lwowskiego krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Złoczowie urządza w drugiej połowie września b. r. w Złoczowie III-cią wystawę drobiu, gołębi i królików i zaprasza tak członków jakoteż hodowców do wzięcia udziału.

Ze strony komitetu uczyni się wszystko, by każdemu umożebnić i ułatwić udział w wystawie.

Bliższych informacyi udziela Sekretarz Filii M. Lisowy w Złoczowie

— **Kąpiele piaskowe dla drobiu.** Najważniejszym czynnikiem racyonalnie prowadzonej hodowli drobiu jest troskliwe staranie się o zdrowie zwierząt, zabezpieczenie ich od wszelkich szkodliwości, wpływających ujemnie na zdrowie, wywołujących choroby, którym nieraz ulegają całe stada.

Do największych nieprzyjaciół ptactwa należą wszelkiego rodzaju pasożyty, wszy, pchły, pluskwy i t. d., które głównie trapią ptactwo w porach zimnych, deszczowych, kiedy drób zmuszony bywa gnieść się w ciasnych, nieczyszczonych kurnikach. Następstwem tego bywa utrata apetytu, niepokój, chudnienie, zmniejszona produkcya jaj i t. d. Objawów tych nie zauważymy w ciepłych porach roku, kiedy to zwierzęta, mając wolny wybieg, wiele czasu przepędzają na polu. Tutaj z wielką przyjemnością wyszukują miejsc obfitych w piasek, proch, w którym trzepocą się, kąpią, podobnie jak ptactwo wodne w wodzie. Starają się, by z powstałych tumanów kurzu jak najwięcej piasku, prochu, dostało się na skórę, którą następnie przez dokładne wytrzepotanie się oczyszczą nie tylko z tych przymieszek, lecz i z pasożytów zmięszanych, obciążonych prochem i zaniepokojonych taką kąpielą. Zwierzęta niemające takiej sposobności, instynktownie szukają w stajniach, w ciasnych podwórkach miejsc takich, a często nawet biją się o nie.

Tego rodzaju kąpiel piaskowa jest dla zdrowia ptactwa niezbędnie potrzebną, a obowiązkiem hodowcy będzie postarać się, by w kurnikach urządzać należyte grzebaliska. Doświadczeni hodowcy wypełniają je mięszaniną suchej ziemi i tłuczonego wapna, dodając do tego nieco kwiatu siarczanego i cieszą się, patrząc na walczący ze sobą o te miejsca drób. Prócz tej korzyści, że drób uwalniają od pasożytów, mają kąpiele piaskowe inne zalety, wapno bowiem jest niezbędnym pokarmem do wytworzenia skorupy jajowej, zaś składniki takiej kąpieli wraz z odchodami zwierząt stanowią znakomity nawóz.

A więc pamiętajmy o tem, by tworzyć w kurnikach na obejściach kąpiele piaskowe, jeśli lokalne stosunki są tego rodzaju, iż nie dają naturalnych miejsc, w którychby drób uwolnił się od swych nieprzyjaciół.

— **Ze statystyki.** Galicya ma na ogół biorąc, pierwszeństwo w hodowli drobiu 298 prc. kur austryackich rośnie i znosi jaja w Galicyi: (6,878.377 sztuk); 259 prc. gęsi (457.939 sztuk); 551 prc. kaczek (285.319 sztuk) i 105 prc. innego ptactwa domowego (133.252 sztuk) Galicyę mają za ojczyznę. Co do kur najbardziej zbliżają się do Galicyi Czechy (262 prc.); także w hodowli gęsi wyprzedzają nas te same Czechy, inne zaś ptactwo znajduje tylu lubowników w Czechach, że przeszło trzykrotnie większy przypada na ten kraj odsetek aniżeli na Galicyę (396 prc.), a nawet na Morawach jest ich więcej (125 prc.). Na ogół jednak biorąc — powtarzamy — w dziedzinie hodowli ptactwa domowego zajmuje Galicya pierwsze miejsce, wykazując 291 prc. ogólnej liczby z całej Monarchii, gdy Czechy zatrzymują się na drugiem dopiero z kolei miejscu (279 prc.).

— **Jaką ilość kur może jeden kogut skutecznie zapłodnić?** Przy wolnym wybiegu 12 i więcej, dla pewności lepiej ograniczyć ilość przydanych mu kokoszek ras lżejszych do 10, ras cięższych do 5 lub 6. Ognistym jednorocznym kogutom należy przydzielić zawsze więcej niż 3 kokoszek, w przeciwnym razie płodzą przeważnie koguty (Baldamus). Jednorazowe zapłodnienie skutecznem jest 10 do 14 dni.

Gdy w jednym stadku znajduje się więcej kogutów, to takowe staczają walki i przeszkadzają sobie wzajemnie, zwłaszcza przy ograniczonym wybiegu i gdy pochodzą z rozmaitych gniazd. *A. Pauli.*

— **Co jest wskazanem dla kurcząt starszych niż 5 do 8 tygodni?** Zupełny rozdział obu płci i hygieniczne pomieszczanie na noc w jakim zakamarku oddzielnie od kur starych.

Rozdział obu płci powinien nastąpić, skoro tylko płeć rozpoznaną być może, wczesne podniecenia płciowe bowiem oddziałują niekorzystnie na rozwój organizmu w ogólności i produkcyę mięsa (łatwość tuczenia) w szczególności. Z reguły należy oddzielić kokoszki od kogutów w 10-tym lub 12-tym tygodniu. W tymże wieku dopiero może być dozwolonem młodzieży ras lekkich nocowanie na bantach, zaś kurczętom ras ciężkich dopiero wtedy, gdy są zupełnie wyrośnięte, by zapobiedz skrzywieniu kości piersiowej.

— **Jaką powinna być karma piskląt?** Przedewszystkiem zastosowaną do wieku i zdolności trawienia młodych istotek — łatwo strawną a przytem intenzywnie produktywną!

— **W jaki sposób można kontrolować nośność kur w celu wyboru najnośniejszych do rozpłodu?** Za pomocą pierścionków założonych kurom na nogi, gniazd zatrzaskowych i tabliczek zawieszonych w kurniku z rubrykami dla poszczególnych kur.

Gdy kura zniesie jajo w gnieździe zatrzaskowem t. j. takiem, do którego sama wchodzi, lecz po wejściu w takowem automatycznie uwięzioną zostaje, wyjmuje się ją z gniazda, odczytuje jej numer na pierścionku i czyni kreskę w rubryce tego numeru na tabliczce. Pierścionki (z aluminium lub celuloidu) służą zarazem do kontrolowania wieku kur. *A. Pauli.*

Od Administracyi.

Wydawnictwa Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików

do nabycia

w Administracyi „HODOWCY DROBIU“, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnoult: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego,* przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski,* opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
5. Mégnin P.: *Choroby królików,* z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
6. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h. (Nakład wyczerpany).
7. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośności kur,* z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
8. Terlecki Eugeniusz: *Chów gołębi.* Z 98 rycinami (wielka ósemka, 304 stron druku). — Cena 3 K., z przesyłką pocztową 3 K. 55 h.
9. Neell Józef: *Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.* Praktyczne wskazówki racyonalnej hodowli ptactwa wodnego domowego wraz z opisem i ilustracyami poszczególnych odmian kaczek, gęsi i łabędzi). — Z 26 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
10. Neell Józef: *Hodowla indyków, pantarek i pawi* z 5 rycinami. — Cena 65 h.

    Obie powyższe książki zostały reskryptem c. k. Rady szkolnej z dnia 30. maja 1908 r. l. 23.609 zalecone do bibliotek szkolnych dla użytku nauczycieli.
11. Zagaja Józef: *Hodowla drobiu.* Z 17 rycinami (nakład wyczerpany).
12. Falkowski Doliwa Władysław: *Hodowla królików.* Z 25 rycinami (nakład wyczerpany).
13. Kraskowski Jerzy: *Walka z drożyzną mięsa.* Z 1 ryciną (nakład wyczerpany).
14. Kraskowski Jerzy: *Z rozmyślań i doświadczeń przy hodowaniu królików.* — Cena 10 h.
15. Dr. M. G.: *Pouczenia o cholerze drobiu.*
16. Dr. M. G.: *Pouczenia o dyfteryi drobiu.*
17. Dr. M. G.: *Pouczenie o świerzbie czyli parchach królików.*
18. *Pouczenie o biegunce zakaźnej oseseków.*
19. Roczniki *„Hodowcy drobiu“* z r. 1907 i 1908 zbroszurowane. — Cena zniżona 3 K.
20. *Konserwowanie jaj.* — Cena 60 h.

Uwaga. Pouczenia oznaczone pod 15., 16. i 17. wysyła się członkom Tow. chowu drobiu na żądanie darmo i opłatnie.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., $\frac{1}{2}$ str. 24 K., $\frac{1}{4}$ str. 12 K., $\frac{1}{8}$ str. 6 K., $\frac{1}{16}$ str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić w jakiej wielkości i ile razy** ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

C. k. uprzywilejowana specyalna fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych

JANA STANKIEWICZA

we Lwowie,

ulica Franciszkańska l. 11,

poleca **wyrób aparatów do wylęgania jaj**, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlania jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w zakres tych aparatów. **Młynki do mielenia kości**, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską rozpoczyna kurs pierwszego czerwca — następne co miesiąc aż do listopada — opłata za naukę — demonstracye, utrzymanie i mieszkanie 150 K. Osoby niezamożne otrzymać mogą stypendyum z Wydziału krajowego lub Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. 2—4

Dwie kozy młode bardzo mleczne obecnie dojne, białe, rosłe, oraz **cap** również biały i duży do nabycia w **Zarządzie dóbr Uwiśla, p. Chorostków.** 2—3

Sprzedam parę olbrzymich (1·1) gęsi emdeńskich 2-letnich, za 25 K; trójkę kur Rhode Island red: dwuletnich za 18 K młode, kury Rhode Island ciemne po 4 K sztuka, gołębie pawiaki po 5 K para. **Tomanek, Podhajczyki p. Rudki.**

Króliki srebrzyste i japońskie, piękne, rasowe — sprzedaję po cenach od K 8—12 za trójkę z opakowaniem, loco Milówka. **M. Grabowska, Milówka.** 2—2

Jaja wylęgowe z pierwszorzędnych **czarnych, gładkonogich Langszanów**, 15 sztuk 5 koron z opakowaniem. Chów Langszanów wyłącznie z gniazdami zatrzaskowemi. **Herman Gutherz, Angern koło Wiednia.** 4—4

Kurnik w Stanisławowie, Lipowa 53, sprzeda z powodu znacznego przychowku: 0·2 niezapominajek z roku 1908 po 7 K, 0·2 hamburskich złoto nakrapianych po 8 K, sprzedaje jaja kur Rhode Island po 80 h. do 1 K i Sussex po 1 K 80 hal. i przyjmuje zamówienia na przychowek tychże kur. Ceny stósownie do wieku. Drób czystorasowy.

Piękne rasowe króliki olbrzymie flandry sprzedaje **Szajowski, Sygniówka Lwów.**

Filia kraj. Towarzystwa chowu drobiu królików w Sanoku ma do sprzedania czysto-rasowe marcowe kury zielononóżki, króliki angory i srebrzyste w cenach przystępnych. 1—2



Fattingera sucharki z włókien mięsnych

dla dorosłych psów każdej rasy

są jedynym racyonalnym pokarmem, używane we wszystkich instytutach weterynaryjnych w Wiedniu, w Budapeszcie i Lwowie, oraz z wielką korzyścią przez hodowców. — 50 kg. K. 23·— na miejscu, 5 kg. K. 3·20 opłatnie pocztą.

Dobre źródło dochodu

otrzymuje się z hodowli drobiu, o ile kury niosą cały rok. Kto chce osiągnąć bardzo dobre wyniki w tym względzie, powinien kurom jako poranną karmę, podawać:

FATTINGERA

karmę z włókien mięsnych dla drobiu,

która jest środkiem treściwym o nadzwyczaj dobrym składzie materyałów pożywnych i działaniu odżywczem. 50 kg. K. 19·— na miejscu, 5 kg. K. 2·70 opłatnie pocztą.



Wyczerpujące cenniki na żądanie bezpłatnie wysyła:

H. POLSTERER

(Fattingera fabryka patentowych sucharków dla psów i karmy dla drobiu)

w Wiener-Neustadt.

Przeszło 300 pierwszych nagród.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Stanisław Fibich. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie. ul. Lindego 4.